

Wybrane problemy historii medycyny. W kręgu epistemologii i praktyki

pod redakcją

Anity Magowskiej, Katarzyny Pękackiej–Falkowskiej i Michała Oweckiego

Wydawnictwo Kontekst
Poznań 2020

Krzysztof Królikowski

Stowarzyszenie d. Szpital Ujazdowski (Warszawa)

ORCID: 0000-0003-0859-1258

e-mail: szpitalujazdowski@gmail.com

Witold Zawadowski (1888–1980) – pionier polskiej radiologii na podstawie wspomnień syna Wacława Zawadowskiego

Streszczenie. Artykuł powstał na podstawie materiałów uzyskanych w trakcie rozmów z prof. Wacławem Zawadowskim, które dotyczyły jego ojca Witolda Zawadowskiego. Opowieść syna, pełna anegdot i na wpół zatartych wspomnień, zaczyna się pod koniec XIX wieku, a następnie prowadzi przez wydarzenia II wojny światowej, kończy się zaś w latach osiemdziesiątych XX wieku. Głównym przedmiotem narracji jest charakter W. Zawadowskiego: lekarza, żołnierza i nauczyciela wielu generacji polskich radiologów. Jest to próba ukazania słynnego profesora nauk medycznych jako zwykłego człowieka, pełnego pokory i uczynnego, niezależnie od jego wielkich osiągnięć, wyróżnień, które otrzymał, czy życiowych tragedii, jakie go spotkały.

W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku do Warszawy przybył pewien profesor medycyny ze Szwecji. W mieszkaniu profesora Witolda Zawadowskiego na warszawskim Żoliborzu na wąskich krzeselkach w stylu włoskim siedzieli: gość ze Szwecji, gospodarze i profesor Janina Misiewicz¹ zwana „Wielką Niedźwiedzicą”. Prowadzili zażartą dyskusję. Wydawać się mogło, że tak wybitni przedstawiciele medycyny rozmawiać będą o najnowszych medycznych odkryciach. Jednak rozmowa ich dotyczyła tego, jak prawidłowo przygotować pieczeń. Otóż profesor ze Szwecji twierdził, że trzeba ją piec nie otwierając piekarnika, pani profesor uważała natomiast, że trzeba uchylić piekarnik w czasie pieczenia.

Naszą rozmowę z Wacławem Zawadowskim, lekarzem i profesorem nauk matematycznych, prowadzimy w mieszkaniu przy Alei Wojska Polskiego, do którego rodzina Zawadowskich wprowadziła się w czasie II wojny światowej. Pośród pożółkłych fotografii i listów przybliża postać ojca, opowiada anegdoty i przytacza na wpół zatarte wspomnienia.

¹ Janina Misiewicz (1893–1958) – ftyzjatra, uczennica Instytutu Pasteura w Paryżu, członkini i współzałożycielka Polskiego Towarzystwa Badań Naukowych nad Gruźlicą, założycielka Instytutu Gruźlicy w Warszawie.

Najpierw cofamy się w czasie o wiele lat, do końca XIX wieku. Po powstaniu styczniowym ci ze szlachty, którzy przeżyli, emigrowali na Zachód. Należał do nich Teodor Zawadowski, zubożały szlachcic ze Skobelki koło Horochowa na Wołyniu, ojciec Witolda, późniejszego profesora medycyny. Dotarł do Paryża i tam założył firmę, która wyrabiała artystycznie zdobione drewniane blaty do stołów i stolików. W czasie wojny prusko-francuskiej w 1871 roku, walczył w Legii Cudzoziemskiej². W czasie oblężenia Paryża jego pracownia została całkowicie zniszczona. Po tym połączył się z bratem, który w czasie wojny przebywał w Monachium i razem powrócili na Wołyn. Tam Teodor znalazł pracę, ożenił się z Teklą z Butkiewiczów i założył dość liczną rodzinę. Było w niej czterech chłopców: Henryk, Witold, Jan i Zygmunt oraz jedna dziewczynka, Helena, zwana później „Ciocią Halą”. Przez otwartą granicę dzieci przechodziły do Lwowa i po przejściu na stronę austro-węgierską, bez większych trudności, jako szlachta widniejąca w spisie, kolejno dostawały obywatelstwo austro-węgierskie.

Najstarszy, Henryk, został inżynierem budowlanym. Przy wojewodzie Michale Grażyńskim³ nadzorował budowę pałacyku prezydenckiego w Wiśle, zaprojektowanego przez Adolfa Szyszko-Bohusza⁴ i wyposażonego w najnowocześniejszy sposób. Dużo opowiadał o Grażyńskim.

Witold został profesorem medycyny, Zygmunt – inżynierem nacierzem. Ciekawa była historia Jana, malarza, ucznia Józefa Pankiewicza⁵, który w 1912 roku wstąpił do Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, do Pracowni Jacka Malczewskiego⁶. „Mam medal, który zdobył za «Rysunek wieczorny», który regularnie się odbywał w krakowskiej ASP, w tym okresie”, wspomina jego bratanek, Wacław Zawadowski, syn Witolda. Po roku, w 1913 roku, z rekomendacji Pankiewicza wyjechał do Francji. W latach dwudziestych zaczął podpisywać swoje obrazy pseudonimem „Zawado”. Muzeum Historyczne w Sanoku w 2014 roku wydało nawet monografię zatytułowaną właśnie *Zawado*.

Edukacja i pierwsza wojna światowa

Witold sam nauczył się czytać jeszcze w Skobelce. Następnie śladem starszego brata, Henryka, przybył do Lwowa, gdzie został przyjęty do IV Gimnazjum. Problemem stały się sprawy bytowe. W starszych klasach dawał korepetycje i miał opinię ucznia, który był

² Istniejąca do dziś elitarna francuska jednostka wojskowa, do której należą głównie cudzoziemcy.

³ Michał Grażyński (1890–1965) – uczestnik Powstań Śląskich, wieloletni wojewoda śląski, od 1939r. aż do śmierci przebywał na emigracji.

⁴ Adolf Szyszko-Bohusz (1893–1948) – jeden z czołowych architektów Polskich okresu międzywojennego, konserwator zabytków, wykładowca akademicki, profesor architektury.

⁵ Józef Pankiewicz (1866–1940) – grafik, malarz, wykładowca akademicki, uczeń Wojciecha Gersona.

⁶ Jacek Malczewski (1854–1929) – malarz, wykładowca akademicki, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

w tym dobry. Przyjaźnił się z Edwinem Jędrkiewiczem⁷, Maciejem Ratajem⁸, Janem Zaorskim⁹, a ze starszych klas z Władysławem Sikorskim¹⁰.

Po ukończeniu szkoły i zdaniu matury dostał się na Wydział Lekarski Uniwersyte- tu Lwowskiego. Podczas studiów, już po pierwszym roku, został częściowo zatrudniony w zakładzie anatomii, a następnie w klinice dermatologii. W tym czasie poznał znakomi- tego chirurga, Ludwika Rydygiera¹¹, który poza swoimi dokonaniem w medycynie słynął również z tego, że jako pierwszy we Lwowie posiadał model T Forda.

W tamtym czasie istniało prawo, że po trzecim roku studiów student mógł odrobić pół roku obowiązkowej służby wojskowej z samodzielnym wyborem miejsca jej odbywania (jako tzw. Einjähriger Freiwilliger). Witold chciał poznać szerszy świat i wybrał Wiedeń, jedno z ważnych centrów kulturalnych ówczesnej Europy. Po południu oraz w święta miał wychodne, w tym czasie chodził na darmowe wejściówki do opery i do teatru oraz zwie- dzał inne ciekawe miejsca.

Studia ukończył z odznaczeniem. Pierścień z brylantem, który ustanowił Cesarz Fran- cisek Józef, a którym byli nagradzani najlepsi studenci, należało jednak wykupić, czego Witold nie zrobił. Już po otrzymaniu dyplomu doktora medycyny, w 1913 roku, odbył drugą część służby wojskowej w Przemyślu jako żołnierz Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Franciszka Józefa i został lekarzem w sanockim batalionie Pułku Piechoty.

Zachowało się zdjęcie z Wigilii 1913 roku, gdzie oficerowie w eleganckich mundurach siedzą przy wigilijnym stole. Następne takie zdjęcie, już w czasie wojny, pokazuje znacznie skromniejszy stół i podniszczone mundury.

Początkowo Witold Zawadowski za sprawą profesora Włodzimierza Łukasiewicza, ucznia Moritza Kaposiego¹², chciał podążyć drogą dermatologii. Plany te przerwała jed- nak I wojna światowa.

Po pierwszej ofensywie rosyjskiej jako lekarz batalionowy Zawadowski spędził suro- wą zimę w Karpatach niedaleko przełęczy Łupkowskiej, gdzie odbyły się ciężkie walki (zachowało się zdjęcie armatki utrzymywanej na linach przed stoczeniem się w przepaść po oddaniu strzału, które wykonał swoim fotoaparatem; w tle widać skulone postaci

⁷ Edwin Jędrkiewicz (1889–1971) – poeta, prozaik, dramatopisarz i tłumacz.

⁸ Maciej Rataj (1884–1940) – polityk, działacz społeczny, marszałek Sejmu, członek Głównej Rady Politycznej.

⁹ Jan Zaorski (1887–1956) – chirurg, anatom, twórca prywatnej szkoły im. Jana Zaorskiego zajmują- cej się m.in. tajnym nauczaniem medycyny w czasie okupacji niemieckiej podczas drugiej wojny światowej.

¹⁰ Władysław Sikorski (1881–1943) – generał, minister spraw wojskowych, premier RP na Uchodź- stwie, Naczelný Wódz Polskich Sił Zbrojnych.

¹¹ Ludwik Rydygier (1850–1920) – chirurg, profesor medycyny, wykładowca akademicki, generał Wojska Polskiego. W 1884 r. pierwszy przeprowadził resekcję żołądka za pomocą zespolenia żołądkowo- jelitowego.

¹² Moritz Kaposi (1837–1902) – węgierski dermatolog, profesor medycyny, wykładowca akademicki, twórca wiedeńskiej szkoły dermatologicznej. Jako pierwszy opisał chorobę zwaną od jego nazwiska „mię- sakiem Kaposiego” oraz zmiany narządowe w toczniu rumieniowatym układowym.

zmarzniętych żołnierzy). W czasie tych walk jego batalion został rozbity przez Rosjan i żołnierze uciekli na zachód. Oddział sanitarny pod dowództwem Zawadowskiego poruszał się zdecydowanie wolniej. Spokojnie manewrując udało mu się jednak po kilkudniowym marszu wycofać do swoich, unikając spotkań z Rosjanami. Z kompletem rannych i całym sprzętem dotarł przez front do Austriaków ku wielkiemu ich zaskoczeniu. Uznano to za ogromny wyczyn i odznaczono go medalem *Signum Laudis*.

Dowódcą jednostki Zawadowskiego był Czech, który wielokrotnie ubliżał Polakom. Podczas jednej z takich sytuacji Zawadowski wyszedł i trzasnął drzwiami aż wypadły z nich szyby, za co dowódca postawił go przed sądem wojskowym, któremu przewodził jeden z Węgrów. Sędzia docenił odznaczenie Witolda i po uniewinnieniu przeniósł go do węgierskiego batalionu, twierdząc przy tym, że „Polacy z Czechami nigdy się nie dogadają”.

Nowym batalionem Zawadowskiego był górski batalion piechoty Honwedów majora Götzi, z którym wyruszył na Bałkany. Oddział sanitarny posiadał kilka osłów z koszami po bokach, w których transportowano aptekę. Na jednym z osłów w koszach jechała również aparatura fotograficzna. W tamtym czasie Zawadowski fascynował się fotografią. Kampania na Bałkanach wiodła przez Czarnogórę obok Dubrownika. Na zdjęciu z przeprawy przez rzekę Drin widać jak rozebrani do bielizny żołnierze trzymają dobytek i karabiny na głowie, by nie zamokły przy przejściu przez rzekę. Następnie batalion przerzucony do walk na front włoski został rozbity w okolicy Caporetto i rozwiązany, po czym przeniesiono go do Lwowa. Pod koniec wojny, w listopadzie 1918 roku, Witold zdjął insygnia austriackie, wstąpił do powstającej Armii Polskiej i przypiął do munduru polskiego orzełka.

Walki we Lwowie i udział w obronie Lwowa

Przyjaciel z lat nauki we Lwowie, generał Władysław Sikorski podarował Witoldowi książkę pod tytułem *Przyszła wojna*, z dedykacją „Jednemu z najdzielniejszych żołnierzy grupy Bartatów w obronie Lwowa”.

Była to dedykacja zasłużona. Witold widział bitwę pod Zadwórzem, gdzie jeden batalion składający się głównie z uczniów szkół lwowskich zatrzymał Armię Konną Budionnego. Sytuacja zmieniła się zupełnie, gdy z odsieczą przyjechały posiłki z Poznania. Tamtejsi żołnierze mieli wysokie rogatywki, niby staroświeckie ułańskie czapki, przez co przezywano ich „biskupami”. Ale miało to pewnie sens, bo gdy ktoś z nich wychylił głowę to dostawał kulę właśnie w czapkę, a nie w znajdującą się o wiele niżej czaszkę.

Po zawarciu pokoju na Zachodzie ustalano gdzie będzie znajdowała się linia demarkacyjna. Ukraińcy, głównie studenci i młodzież, też chcieli mieć swój kraj i dalej prowadzili walki. To były dramatyczne wydarzenia.

Potem nadszedł moment oddechu z rozciągniętą linią graniczną aż do Kijowa z obietnicą, że powstanie Państwo Ukraińskie. To były próżne obietnice. Sam Witold został zaś wezwany do Warszawy do Centralnej Komendy Sił i Zaopatrzenia Sanitarnego. Wspominał synowi, że miał tam dużo kontaktów ze sztabem generalnym. Jednym z jego współ-

pracowników był Stanisław Konopka¹³, który niemal nieprzerwanie przez całą dobę siedział przy telefonie i skrzętnie notował meldunki o liczbie rannych i potrzebnej pomocy. Radiostacja znajdowała się w forcie na Żoliborzu, blisko początku Alei Wojska Polskiego nieopodal miejsca, gdzie w przyszłości powstał dom, w którym obecnie mieszka Wacław Zawadowski. Witold opowiadał również, że współpracował z tymi, co odbierali meldunki i koordynowali je z meldunkami Konopki, dając obraz, co działo się w szybko zmieniającej się sytuacji na froncie. Komunikacja „bez drutu” była wówczas czymś rzadkim. Wszyscy byli też zdziwieni, jak szybko rozszyfrowywane są depesze. Wymieniał również nazwiska oficerów m.in. kapitana Stanisłickiego (wzmianka o nim znajduje się w książce *Zanim złamano Enigmę*)¹⁴.

Wyjazd do Paryża

W czerwcu 1920 roku władze wysłały Witolda do Francji do szkoły wojskowej. W czasie jego pobytu w Paryżu trwały walki o Warszawę. Dochodziły do niego sprzeczne informacje o losach stolicy, które otrzymywał z codziennych gazet francuskich: raz, że Warszawa padła, na zmianę z tym, że została uratowana.

W Paryżu był w kontakcie z bratem Janem, malarzem, który jako obywatel austriacki został wydany na początku wojny do Hiszpanii, a po wojnie wrócił do Paryża i zamieszkał razem z Amadeo Modiglianem¹⁵ na 8 Rue de la Grande Chaumiere, w pracowni na poddaszu. Dziś po tej pracowni pozostał tylko ślad. Zachowało się z kolei kilka fotografii z tego czasu, między innymi jego zdjęcie w pracowni oraz zdjęcie niedokończonego jeszcze obrazu, w wielu odcieniach zieleni, który dziś wisi w holu mieszkania przy Alei Wojska Polskiego 3, a także portrety, w tym Niny Hamnett. Krążyły plotki, że owa dama w kapeluszu była wspólną „dumą” Jana Zawadowskiego i Modiglianego. Hamnett opisała to w książce *Laughing Torso*, gdzie na pierwszych stronach opisuje malarza jako „Zawado”, a dalej już jako „My Pole”. Wacław Zawadowski wspomina:

I tak jak zaglądałem do tego, to tam jest dużo opisów, takich czy innych np. «siedziałam w jednej z kawiarni. Na jednym ramieniu Modigliani na drugim Zawado». Jest też obraz pędzla Zawado w Muzeum Narodowym, przedstawiający wnętrze tej pracowni. Przy stole siedzi Zborowski i zajada jakąś bułkę, a obok muzyk ze Lwowa, Syrewicz [członek starej, znanej i utalentowanej muzycznej rodziny Syrewiczów ze Lwowa – przyp. autora], gra na skrzypcach. W owym czasie o takich plotkach i koneksjach się nie mówiło. Teraz to takie anegdotki nie szokują, a raczej dodają kolorytu epoce i nie ma się tutaj co krygować. Życie jest skomplikowane.

¹³ Stanisław Konopka (1896–1982) – lekarz, podpułkownik, profesor medycyny, historyk medycyny, kierownik Biblioteki Centrum Wyszkożenia Sanitarnego, założyciel i dyrektor Głównej Biblioteki Lekarskiej.

¹⁴ Nowik, 2010.

¹⁵ Amadeo Modigliani (1884–1920) – włoski rysownik i rzeźbiarz.

To był pierwszy pobyt Witolda Zawadowskiego w Paryżu. Przyjechała tam do niego Nina, a właściwie Maria Antonina Popławska, z którą zaprzyjaźnił się blisko jeszcze we Lwowie, gdzie byli częstymi gośćmi u rodziny Blicharskich. Zachowały się nawet fotografie zarówno z czasów lwowskich, jak i z owego spotkania w Paryżu, w tym spod wieży Eiffa. Wcześniej, w czasie studiów we Lwowie, Nina była zmuszona samodzielnie się utrzymywać, w czasie pierwszych lat wojny wyjechała zaś za pracę do Kijowa i tam pracowała między innymi w dużej i znakomitej Księgarni Leona Idzikowskiego¹⁶. Uciekając przed rewolucją w 1917 roku, wsiadła w Odessie na angielski statek, który zawiózł ją do Konstantynopola, a potem na inny już statek płynący do Londynu. Tam właśnie jako osoba znająca języki rosyjski, niemiecki i francuski szybko znalazła pracę w firmie handlowej. Jednocześnie studiowała anglistykę i nowe metody nauczania języków u Harolda Palmera¹⁷ (Wacław Zawadowski jest w posiadaniu jego książek, pisanych skryptem fonetycznym dla Japończyków, oraz kilku innych, które ocalały w trakcie Powstania Warszawskiego). Zachował się także list jej brata, opisujący czyny Witolda w czasie obrony Lwowa. Dzięki jednemu z takich listów Witold i Nina poznali nawzajem swoje adresy, co zaowocowało wspomnianym spotkaniem w Paryżu, gdzie w końcu wzięli ślub.

Powrót do Warszawy

Po powrocie do Warszawy, Witold podjął pracę jako lekarz. Tu na świat przyszli ich synowie: Andrzej, a potem czterej kolejni: Witold Antoni, Janusz Iwo, Jerzy Tytus i Wacław Maria.

Pierworodny, Andrzej (znany jako „Gruby” z *Kamieni na szaniec*), został zabity w akcji „Czarnocin”. Witold Antoni zginął pod kołami niemieckiej ciężarówki w 1941 roku, Janusz Iwo – w walkach w powstaniu warszawskim pod koniec września 1944 roku, natomiast Jerzy Tytus, powstaniec w Harcerskim Plutonie 227, został ranny w powstaniu, lecz przeżył wojnę. Najmłodszy, Wacław, nie uczestniczył w walkach.

Radiolog

Jeszcze podczas pobytu w Paryżu Witold zdał sobie sprawę, że rentgenologia będzie dziedziną bardzo potrzebną dla wojska. O promieniach X i ich możliwościach w medycynie wiedział jeszcze przed wybuchem wojny w 1914 roku. Znał też słynne zdjęcie dłoni żony Konrada Röntgena, które obiegło świat tuż przed końcem XIX wieku.

¹⁶ Księgarnia, Biblioteka i Skład Nut Leona Idzikowskiego w Kijowie, największa i najważniejsza instytucja tego typu w tym mieście istniała do 1920 r. Posiadała filię w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 119. W latach 1920–1944 w Warszawie księgarnia mieściła się w budynku przy Al. Jerozolimskich 18. Po wojnie do lat pięćdziesiątych XX w. na ul. Kruczej mieścił się antykwariat z nutami. Leon Idzikowski był członkiem założycielem Towarzystwa im. Fryderyka Chopina.

¹⁷ Harold Plamer (1877–1949) – angielski lingwista, pionier w dziedzinie nauki i nauczania języka angielskiego.

Drugi pobyt w Paryżu

Dostrzegając zainteresowanie Witolda Zawadowskiego radiologią, szef sanitarny wojska, pułkownik lekarz Tadeusz Sokołowski¹⁸, wysłał go w roku 1925 lub 1926 do Paryża z przykazaniem pilnej nauki rentgenologii wojskowej. Podobno zachował się nawet list z tym związany, podpisany krótko „Sokołowski”.

W Paryżu Witold zgłosił się na odpowiedni kurs, ale przyjechał za późno, ponieważ kurs był już w toku. Szef tego kursu i jeden z wykładowców, fizyk Jean Becquerel¹⁹, początkowo nie zgodził się na to, by Polak dołączył do zajęć, powiedział podobno: „Wykluczone, opuścił pan tyle wykładów i zajęć, to nie możliwe jest odrobić”.

Kurs współprowadzili znani fizycy, przyjaciele Marii Skłodowskiej-Curie. Witold zgłosił się do jej sekretarki, która dowiedziawszy się, że przyjechał z Warszawy, przekazała ten fakt swojej szefowej. Dzięki wstawiennictwu Marii Skłodowskiej-Curie Witold Zawadowski dołączył do kursu, a z pomocą notatek od kolegów zaliczył nawet zaległe zajęcia na egzaminie u Becquerela. Część notatek z kursu przetrwała Powstanie Warszawskie. Zawadowski uczestniczył w wielu interesujących zajęciach, w tym praktycznych, między innymi i jak ustawić lampy rentgenowskie, jak prawidłowo wykonać zdjęcia rentgenowskie, prześwietlenia, i jak się chronić od możliwości szkodliwego działania promieni X.

Poza uczestniczeniem w kursie spędził długie godziny na poznawaniu nocnego życia w Paryżu wraz z bratem.

Powrót do Warszawy

Po powrocie do Warszawy w 1926 roku otrzymał polecenie utworzenia zakładu radiologii w Szpitalu Ujazdowskim i zamieszkał wraz z rodziną w mieszkaniu służbowym na jego terenie. Dysponował najnowocześniejszą jak na owe czasy aparaturą. Jego zakład odwiedzało bardzo wielu pacjentów z całej Warszawy, niejednokrotnie z protekcją, którym chętnie wykonywał badania. Syn Witolda wspomina:

przychodziły siostry zakonne z Lasek i ojciec opowiadał, jak zakonnica, a właściwie jej podopieczny chciałby zobaczyć tę lampę. »Ale jak zobaczy? Przecież jest niewidomy!« – zapytał ojciec. »A ja go tu postawię« odpowiedziała siostra. Niewidomy obmacał lampę i powiedział: »Już widzę!».

Do Szpitala Ujazdowskiego przychodziło też wielu pacjentów będących jednocześnie lekarzami, którzy badania mieli wykonywane za darmo. Było wtedy powszechnym zwyczajem, że nie bierze się pieniędzy od innego lekarza.

¹⁸ Tadeusz Sokołowski (1887–1965) – chirurg, szef sanitarny dywizji, ortopeda, naukowiec, wykładowca akademicki, współtwórca Instytutu Chirurgii Urazowej w Warszawie.

¹⁹ Jean Becquerel (1878–1953) – francuski fizyk, syn Henri Becquerela, odkrywcy promieniotwórczości. Pracował nad optycznymi i magnetycznymi właściwościami kryształów, odkrywając obrót płaszczyzny polaryzacji przez pole magnetyczne.

Wacław rozpamiętuje też:

Były inne incydenty, to pamiętam. Wykusz pod tarasem na parterze – tam się wywoływało zdjęcia, była tam ciemnia. A od frontu był pokój negatoskopowy i można było je oglądać. Często jak ktoś zobaczył te zdjęcia i ze strachu się zęgnął, to udzielało się to innym i robili dziwnie zmieszane miny. Mieszkanie było na pierwszym piętrze od północy, ze schodów po prawej stronie. Pamiętam takiego pana z bródką tuż przed wojną, który przyprowadzał dzieci z domu sierot na badania rentgenowskie. Był to Janusz Korczak²⁰. Wiem też na pewno z bezpośredniego zdarzenia, że Marszałek [Józef Piłsudski] był prześwietlany pod koniec życia i przywieźli go na badanie. Rozmawiali potem bardzo długo. Tak mówił ojciec: «Ja mu tam wszystko wyjaśniałem, bo dokładnie pytał, jak to się dzieje», a Marszałek odpowiedział: «Ja tak słucham, słucham i nic z tego nie rozumiem, ale bardzo mi przyjemnie słuchać, bo pan mówi z takim wołyńskim akcentem».

Lata trzydzieste

Profesor Zawadowski zawsze był bardzo skromny i pracowity. W latach trzydziestych, jeszcze przed rozprawą habilitacyjną (*O cieniach towarzyszących przyżebrowych*, 1933) otworzył prywatny zakład radiologiczny na Poznańskiej 17. Do południa pracował „urzędowo” w Szpitalu Ujazdowskim, następnie po południu udawał się na Poznańską. Po powrocie do domu, czasem do późna w nocy siedział nad opisami zdjęć i nad artykułami do „Przeglądu Radiologicznego”.

Dom Zawadowskich odwiedzało mnóstwo osób, wielu z nich syn już nie pamięta. Napomina coś o profesorze anglistyki, Andrzej Tretiaku, który zginął w czasie Powstania Warszawskiego. Podobno w domu Zawadowskich stało też zdjęcie z autografem, otrzymane od prezydenta Mościckiego, które zaginęło w trakcie wojny. Pojawiał się tam także Wieniawa-Długoszowski, który był kolegą Jana Zawadowskiego z czasów krakowskiej ASP, a także komendant policji Kordian Zamorski.

Maria Werkenthin

Uczennicą i współpracownicą profesora Zawadowskiego była Maria Werkenthin²¹. Wacław Zawadowski wspomina:

Trudno powiedzieć, jak to było. Oczywiście do mojej matki doszło, że te relacje są trochę za bliskie i jakieś awantury się zaczęły i jakieś pierze się sypały. Zarówno z ojca strony i jak

²⁰ Janusz Korczak, właśc. Henryk Goldszmit (1878–1942) – polsko-żydowski lekarz, pedagog, przyjaciel dzieci, pisarz, współzałożyciel Domu Sierot, w 1920 r. pełnił służbę w Szpitalu Ujazdowskim.

²¹ Maria Wiktoria Werkenthin (1901–1944) – radiolog, współzałożycielka Towarzystwa Badań Naukowych nad Gruźlicą, uczennica, współpracownica prof. Witolda Zawadowskiego, wspólnie prowadzili prywatny zakład rentgenologiczny przy ul. Poznańskiej 17 m. 2 w Warszawie.

i mojej matki były starania, aby utrzymać stado. I to było popierane przez Marię Werkenthin. Trudno mi powiedzieć, czy to przycichło czy nie przycichło, ale wiem, że te relacje były takie, że oni się spotykali. Nie były one gorące, ale przyzwoite. Ja tam się niczego nie domyślałem ani nie miałem pretekstów. Dopiero po wojnie, ale jakieś sentymenty musiały być skoro Maria zdecydowała się pójść na ten grób [grób Andrzeja Zawadowskiego ps. „Gruby” pod Czarnocinem, gdzie podczas składania wieńca Maria Werkenthin została aresztowana – przyp. autora]. Były próby wyciągnięcia Marii. Matka próbowała zebrać kwotę. I to mi się wydawało nieprawdopodobne, ale jak mi mówiłeś [*do autora*], ona była na Pawiaku. Oni byli przekupni, jak sprawa nie była głośna, to się udawało. Ale jak sprawa na przykład rodziny Schiele to już trudniej, bo ludzie twierdzili, że fabrykanci to się wykupią. I się nie udało. To, że nie udało się z Marią, to inna przyczyna. Pieniądże zebraloby się, jestem pewien na sto procent. Zaskoczeniem było, że pojechała do Oświęcimia, ale starania nie ustały i zastanawiano się, co robić...

Maria Werkenthin zginęła w Oświęcimiu:

Przy różnych okazjach nosiło się kwiatki na grób czy to zaduszki. Ja z nim często tam chodziłem. Nie było wynurzeń i wspomnień, ale kwiatki były. I co jakiś czas przy opisie zdjęć, jak widział jakąś osobliwość to mówił, co ona kiedyś widziała osobliwego, co wygląda tutaj podobnie...

Druga wojna światowa i Pani Hantke

We wrześniu 1939 roku, tuż po wybuchu wojny, Witold Zawadowski został kometantem szpitala ewakuacyjnego, który podążał wraz z polską armią. Swoją rodzinę wysłał do krewnych na Wołyń, do Skobelki, z dala od działań wojennych. Wejście Sowietów do Polski zastało go we Włodawie nad Bugiem. Szpital został rozformowany, a profesor Zawadowski aresztowany. Z uwagi na zły stan zdrowia został osadzony w szpitalu dla jeńców w Brześciu nad Bugiem, skąd dzięki pomocy miejscowej ludności udało mu się uciec do Warszawy, przez co prawdopodobnie uniknął śmierci jako jeden z oficerów w Katyniu. Wrócił do Szpitala Ujazdowskiego, kontynuował też pracę w zakładzie na Poznańskiej.

Jedną z jego pacjentek sprzed wojny była bardzo wpływowa Pani Hantke. Wacław Zawadowski wspomina:

Jak wróciliśmy z tułaczki z Wołynia, to zawieźli nas do fabryki pod Łodzią–Konstantynów. Tam była fabryczka, wydawała mi się bardzo duża. To był przesiedleńczy KL, zgromadzili tam Polaków, warunki były prymitywne. Na podłodze tylko słoma i wszyscy leżeli na tej słomie. Koczowaliśmy tam od stycznia do początku marca. Ojciec próbował nas stamtąd wydostać. Nie miał znajomości wśród Niemców, ale była ta fabrykantka, która miała podwójne obywatelstwo: niemieckie, angielskie. I polskie, więc potrójne nawet. No i ona miała jakiegoś siostrzeńca, który był wysoką figurą w SS. Pamiętam jak się nazywał, bo te wszystkie pieski w obozie zwracały się do niego «Herr Miller». Przyszedł i pytał «A ci skąd?» i notował. Jak doszedł do naszego barłogu, to kazał wyrzucić nas za bramę obozu. A za bramą czekał już ojciec, zawiadomiony przez panią Hantke. Nie

możliśmy opuścić terenu, bo moi bracia byli chorzy na szkarlatynę i wydaje mi się na odrę. Tamtejsi lekarze obserwowali, czy serce wytrzymuje, gorączka była wysoka. I miesiąc spędziłyśmy w wynajętym mieszkanku. Nie pamiętam, żebym był na coś chory. Mnie choroby się nie imały.

Okres okupacji niemieckiej

Po powrocie do Warszawy, równolegle z pracą w Szpitalu Ujazdowskim i w pracowni na Poznańskiej, Witold Zawadowski rozpoczął wykłady z radiologii w ramach tajnego Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Ziem Zachodnich i Prywatnej Szkoły Zawodowej dla Pomocniczego Personelu Sanitarnego Doktora Jana Zaorskiego. Prowadził również tajne posiedzenia radiologiczne w Szpitalu Ujazdowskim. Od czasu aresztowania doktor Marii Werkenthin w 1943 roku aż do wybuchu Powstania Warszawskiego prowadził zajęcia uzupełniające z radiodiagnostyki układu oddechowego. Przejął także stanowisko Kierownika Pracowni Radiologicznej Szpitala Wolskiego po aresztowanej doktor Werkenthin.

Wczesne lata powojenne

Po wojnie unikał angażowania się w sprawy polityczne i bliższych kontaktów z członkami Partii. Zamieszkał na parterze dużego mieszkania przy Alei Wojska Polskiego 3. Jednak renoma Profesora jako radiologa była ogromna. Syn wspomina:

Była chora pani Bierutowa²², tak tuż po wojnie. Musiał to być 1945 rok. Ojciec postawił jej dobrą diagnozę i ją wyleczył. Na każde święta dostawaliśmy kwiaty z dużym bilecikiem. Czy na Boże Narodzenie, Wielkanoc, 1-go maja, 22-go lipca, zajeżdżała tutaj limuzyna, wychodził kierowca i wnosił bardzo duży kosz z kwiatami, a drugi ze słodyczami, bombonierki, wódki, wina, jakiś szampan, papierosy. I jak sąsiedzi i ci, co inwigilowali, to widzieli, to znikali na jakiś czas. Ojciec papierosy rozdawał, bo nie palił z zasady. Wódki też rozdawał. Zostawiał jakieś wino, szampan.

Później dodaje:

Mieszkała obok zgraja ludzi, która była związana z jakąś służbą. Mieli za zadanie inwigilowanie wojska z cytadeli i mieli taki sposób, że otworzyli handel wódką, taką melinę i do tej meliny przychodzili żołnierze i kupowali wódkę, pili u nich. Przychodzili do nas za to z wydziału meldunkowego i już mówili kogo dokwaterują, bo mieszkanie przecież ma duży metraż. A tu przyjeżdża limuzyna z Belwederu i nagle zniknęli. Ale na gorze dokwaterowali. To jest mój domysł, że ten dom zachował się dzięki Pani Bierutowej.

²² Janina Górczyńska-Bierut (1890–1985) – przedszkolanka, pierwsza dama w latach 1947–1952, żona Bolesława Bieruta.

W późniejszych latach Witold Zawadowski zrobił wyjątek i zaangażował się w sprawę wyjaśnienia śmierci profesora Mariana Grzybowskiego²³, którego znał z czasów swojej przedwojennej fascynacji dermatologią.

Sprawa profesora Grzybowskiego

Wkrótce po tym, jak Wacław Zawadowski zdał egzamin wstępny na medycynę, będący w komisji przyjęć profesor Grzybowski został aresztowany.

Co o tym sądzić? Wszyscy sądzili, że jest to represyjne działanie. Wielu łączyło to z profesor Jabłońską²⁴. Ja mam inne zdanie, zresztą ojciec również takie miał. Była ta komisja, ale jak ojciec przygotowywał to sprawozdanie [z pracy komisji badającej sprawę śmierci prof. Grzybowskiego – przyp. autora], to ja je pisałem na maszynie i pamiętam, co tam było. Pokazali jakieś akta i nic z nich nie wynikało, żadne oskarżenie, wyglądało to bardzo podejrzenie. Natomiast ojciec nie łączył tej sprawy z Jabłońską. Wyraźnie mówił, że jemu się to nie wydaje prawdopodobne. To opisywał potem Wroński w książce *Krew na kitlu*²⁵. Ojciec wątpił, że ona miała coś z tym wspólnego. Objęła, owszem, schedę po Grzybowskim. Ojciec mówił, że była bardzo inteligentna. I to się zgadza, bo ja chodziłem na jej wykłady i to były jedne z najlepszych wykładów na medycynie. To nie był byle kto, że przyszedł na wykład, coś tam pokazuje na chorym, zwraca głowę. Nie! Zresztą koledzy to samo mówili, że jest to wykład, na który warto chodzić. Ja zresztą nie mam powodu, żeby specjalnie ją tam chwalić, bo jedyny egzamin, który oblałem na medycynie, to właśnie z dermatologii i wiem dlaczego. Dlatego, że egzamin z dermatologii miałem rano o dziewiątej, a dwie godziny później musiałem lecieć na egzamin na matematyce, który o wiele bardziej mnie wciągał. Na matematyce egzamin był bardzo trudny, a uważałem, że egzamin z dermatologii jest łatwiejszy i jakoś wsiąknę, i musiałem go poprawić.

Wacław Zawadowski kontynuuje:

Czytając różne źródła, nie tylko te Wrońskiego albo z gazet, wyczytałem gdzieś, że Grzybowski był zamieszany w sprawę generała Tatara²⁶. I prawdopodobnie miał jakieś pieniądze dla wdów po oficerach, którzy zginęli w czasie wojny w Anglii. Środki pochodziły z funduszu, który przyznał Roosevelt, tak na «otarcie łez», aby Tatar jakoś przekazał tym, co ucierpieli, rodzinom. Co się stało z tymi pieniędzmi – nie wiem. Ale część tych pieniędzy przywiózł profesor Grzybowski. To by się zgadzało z jakąś plotką, jaką usłyszałem, że zrobili

²³ Marian Grzybowski (1895–1949) – dermatolog, wenerolog, profesor medycyny, wykładowca akademicki. Zamordowany w więzieniu Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Koszykowej w Warszawie. Akademia Medycznaw Warszawie powołała specjalną komisję w sprawie wyjaśnienia jego śmierci, której członkiem był prof. Witold Zawadowski.

²⁴ Stefania Jabłońska, właśc. Rachela Ginzburg (1920–2017) – dermatolog, wenerolog, profesor medycyny, wykładowca akademicki.

²⁵ Wydana później jako *Zagadka śmierci profesora Marian Grzybowskiego* (Wroński, 2007).

²⁶ Stanisław Tatar (1896–1980) – generał Wojska Polskiego, członek Komendy Główniej Armii Krajowej. Skazany na karę więzienia w procesie „TUN” w 1951 r.

mu dokładną rewizję w mieszkaniu i nic nie znaleźli, ale po jakimś czasie przyszli jeszcze raz i coś tam wywlekli z jakieś skrytki. Być może, że tam były pieniądze dla tych wdów i sierot, które miał rozdzielić. Ale ponieważ nie było ani śladu o tych pieniądzach w protokole, który ojciec przeczytał, ani nigdzie indziej, więc moim zdaniem oni zdefraudowali znalezione pieniądze. Był jedyny istniejący świadek, profesor Grzybowski, więc trzeba było go usunąć. I to by się zgadzało również z tym, co napisał Wroński, że strażnik tego więzienia [więzienie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Koszykowej w Warszawie, dokąd trafił aresztowany prof. Grzybowski – przyp. autora] nie tylko nie został ukarany, ale dostał jeszcze nagrodę i urlop. I być może, że to oto chodziło. I jeśli by napisano o tych pieniądzach w akcie oskarżenia, to musiałyby pójść do depozytu, no ale ponieważ nie poszły...

Tu profesor znacząco urywa.

Towarzysz Gomułka

Gomułka ojca nie lubił, mimo że rozpoznał mu żebro szyjne w taki sposób, że w tej lecznicy na Emilii Plater nie potrafiło tego stwierdzić całe konsylium – wspomina Waław. – Wtedy zdjęcia Gomułki przyszły tutaj do opisu. I ja pamiętam, że opisywałem te zdjęcia jako maszynopis i ojciec powiedział: «A tutaj jest żebro szyjne i locus veneazygos», która jest tak nietypowa, ale u Gomułki to nie była ta dodatkowa, to było tylko żebro szyjne i uciskało mu nerw, bo było nadliczbowe. Wydłużone z jednej strony, wypustka na zdjęciu przednio-tylnym. I to mu zdiagnozowali i wycięli, i wszystko było w porządku. Więc ta tajemnica osobista Gomułki jest mi dobrze znana, bo znam jego portret z żebrem szyjnym. Ale Gomułka wyraźnie nie lubił Ojca za coś. I jak Gomułka przyszedł tutaj z odwilżą, to Akademia Nauk miała wybory sekretarzy wydziałów i jednym z pierwszych sekretarzy wydziałów wybieralnych był mój ojciec. Dostał bardzo dużą liczbę głosów na sekretarza Wydziału VI, medycyny, bez konsultacji z biurem politycznym. Gomułka nie zdążył się wypowiedzieć w tej sprawie i dlatego z niechęcią przyjął ten wybór.

Wykładowca i nauczyciel

W całym okresie powojennym, poczynając od prowizorycznego Wydziału Lekarskiego przy ul. Boremlowskiej, przez budowę Instytutu Radiologii przy ul. Chałubińskiego 5 w Warszawie i później, Witold Zawadowski nie szczędził sił i poświęcenia w rozwój polskiej radiologii oraz w jej nauczanie. Do nowego gmachu na kursy i szkolenia zjeżdżali radiolodzy z całej Polski, aby chłonąć wiedzę przekazywaną przez tego wykładowcę. Zawadowski prowadził również wykłady z radiologii lekarskiej, radiobiologii, elektroradiologii i biofizyki lekarskiej na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej. W 1946 roku otrzymał tytuł profesora tytularnego. W latach 1946–1947 sprawował funkcję Prezesa Polskiego Towarzystwa Radiologicznego. Od 1948 roku aż do jej rozwiązania w 1952 roku był członkiem–korespondentem krajowym Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Co więcej, w roku 1958 został powołany do Państwowej Rady ds. Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej. W tym samym roku otrzymał nominację na przewodniczącego Krajowego Komitetu Ochrony Radiologicznej. W roku 1961, po śmierci żony, przeszedł

na emeryturę. Pomimo kolejnej, po śmierci synów, rodzinnej tragedii, nie zaprzestał prowadzenia zajęć i wykładów dla studentów. Dodatkowo prawie codziennie, nieustrudzenie do południa osobiście konsultował pacjentów, popołudniu odwiedzali go zaś inni lekarze, aby skonsultować zdjęcia rentgenowskie swoich pacjentów. Planował również stworzyć Zakład Radiologii Doświadczalnej.

Mimo upływu lat wciąż o nim pamiętano i bardzo go szanowano, zwłaszcza na Akademii Medycznej w Warszawie, która w 1975 roku uhonorowała go tytułem doktora *honoris causa*. Rok później za przykładem Warszawy podążyła Wojskowa Akademia Medyczna w Łodzi. Co ciekawe, Witold Zawadowski przyjaźnił się z generałem Bolesławem Szareckim²⁷, którego imię nosiła łódzka uczelnia.

Wacław Zawadowski dodaje:

Jeszcze długo po odwilży gomulkowskiej ojciec był zapraszany do adiutanta Szareckiego. I ojciec, Szarecki i moja matka się spotykali na Boże Narodzenie i na Wielkanoc. I to było w Otwocku przy rentgenie.

Na emeryturze

Pracował długo, na pełną emeryturę przeszedł dopiero, gdy dobiegał do osiemdziesiątki. Nie powrócił do przedwojennej pasji, jaką była fotografia. Zajmował się za to ogrodem i pielęgnacją drzew. Kupił działkę w Szuminie²⁸ i na tamtejszym piaszczystym gruncie próbował zasadzić sad. Domek na wsi nazywany był później „Witoldówką”.

W ciągu swojego życia profesor Witold Zawadowski został odznaczony: Krzyżem Walcznych, Medalem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Sztandaru I Klasy i wieloma innymi. I gdy kiedyś do Profesora przyszedli urzędnicy w sprawie uhonorowania go kolejnym wysokim odznaczeniem państwowym, zastali go na drzewie przycinającego gałęzie. Podniosła z założenia rozmowa skończyła się na temacie pielęgnacji drzew ogrodowych, a temat odznaczenia się rozplynął...

Witold Zawadowski zmarł w 1980 roku w Warszawie, w wieku 92 lat. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. Jego życiowym motto pozostawał cytat z *Obrony Sokratesa* Platona: „Dla człowieka dobrego nie ma przystępu żadne zło ani za życia, ani po śmierci, a bogowie nie spuszczają oka z jego sprawy”.

²⁷ Bolesław Szarecki (1874–1960) – lekarz, profesor medycyny, generał Wojska Polskiego, kierownik oddziału chirurgii Szpitala Ujazdowskiego, najstarszy lekarz w Bitwie pod Monte Cassino, szef Departamentu Służby Zdrowia MON, patron Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi.

²⁸ Szumin – wieś w woj. mazowieckim, gm. Łochów.

Bibliografia

1. Ciesielska M. (2012), Szpital obozowy dla kobiet w KL Auschwitz–Birkenau (1942–1945), Warszawa: Warszawski Uniwersytet Medyczny.
2. Królikowski K. (2018), O Szpitalu Ujazdowskim słów kilka, „Mówią Wieki”, nr 701 (6).
3. Królikowski K. (red.) (2018), Był taki szpital. Dzieje Szpitala Ujazdowskiego w latach 1918–1945, Warszawa: Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie.
4. Leszczyński S. (2000), Historia radiologii polskiej na tle radiologii światowej, Kraków: Medycyna Praktyczna.
5. Markowski B. (red.) (1972), Podchorążowie z Ujazdowa: wspomnienia szkoły podchorążych sanitarnych 1922–1939, Londyn: Veritas Foundation Publication Centre.
6. Nowik G. (2010), Zanim złamano enigmę rozszyfrowano rewolucję, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm.
7. Paul G. (2017), 50 faktów z historii medycyny, Warszawa: Alma–Press.
8. Skrzypek–Fakhoury E. (2009), Poczet doktorów Honoris Causa, Warszawa: Warszawski Uniwersytet Medyczny.
9. Śródka A. (1998), Uczeń polscy XIX–XX stulecia. Tom IV, Warszawa: Aries.
10. Wasiewicz B. (2016), Witold Eugeniusz Zawadowski, w: Salwa P. i in. (red.), Portrety Uczonych, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
11. Wroński M. (2007), Zagadka śmierci profesora Mariana Grzybowskiego, Warszawa: Argraf.